№ 26. Kraków 1. Lutego — Sobota. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 31 Stycznia.

Podług wiadomości dotychczasowych oczekiwało miasto nasze na dniu dzisiejszym przybycia zwłok N. Biskupa Karola Skórkowskiego. — Mamy pewną wiadomość, iż dopiero po uzyskaniu pozwolenia na przewiezienie ciała, którego przepisy policyjno-lekarskie wymagają, takowe do miasta naszego sprowadzone będzie; zapewne więc dni kilka wprzódy upłynie. Gdyby wprzódy nabożeństwo za Jego duszę miało być odprawione, nieomieszkamy o tém publiczności zawiadomić.

Kwestya nominacyi Biskupów katolickich angielskich przez Papieża, nie przestała dotąd zajmować umysłów w W. Brytanii. Każdy wszakże krok, w celu odporu tego mniemanego uderzenia przez Stolicę Apostolską na supremacyą praw korony, przedsięwzięty czy to ze strony rządu królowéj, czy ze strony duchowieństwa anglikańskiego, tak przykre wywołał skutki, tak niespodziewane spotyka przeszkody, iż obowiązkiem jest dziennika znowu się nieco nad tym zastanowić przedmiotem.

Widzieliśmy już, do jak energicznéj obrony posłużyły kardynałowi Wiseman nierozważnie wyrzeczone przez ludzi stanu słowa, do jakich protestacyj doprowadziły prześladowania *puzeistów* przez Arcybiskupa londyńskiego, i na jakie naraziły kościół anglikański niebezpieczeństwo. Zobaczmy teraz jakie na kraj cały sprowadzić mogłoby skutki projektowane, jak się zdaje, wymierzenie kar na Biskupów angielskich za przyjęcie tytułów, które mają nadwerężać supremacyą korony.

Supremacya ta rozciąga się tak dobrze na Anglią jak na Irlandyą: kościołem bowiem anglikańskim, kościołem państwa, nie jest tylko kościół angielski, ale kościół zjednoczony Anglii i Irlandyi. Wszystko zatém, cokolwiek dotycze kościoła ustanowionego w Anglii, obowięzywać winno kościół protestancki w Irlandyi: a kroki przedsięwzięte przez Rząd lub Parlament w obronie kościoła anglikańskiego powinny tak dobrze w jedném jak w drugiém królestwie mieć zastósowanie — inaczéj jedność między temi kościołami, a raczéj jedność kościoła anglikańskiego zerwaną zostanie.

I tu właśnie największa zachodzi trudność. Rząd bowiem angielski wychodzi z zasady, że w Anglii kościół angielski jest kościołem ogromnéj większości, jest przeto instytucyą rzeczywiście narodową; a ztąd akt nominacyi Biskupów, będąc uderzeniem na instytucye angielskie na politycznem polu, wymaga ze strony Anglii odparcia i do tego ją uprawnia. Alež inaczéj rzecz się ma w Irlandyi. Tam religia rzymsko-katolicka jest religią narodową, religią całéj prawie ludności. Prawo, które kościół protestancki w Irlandyi uważa za kościół urzędowy, jest tak monstrualne, że u Rządu nawet całkowicie w wykonanie nie weszło. Kościół katolicki ciągle jest uważany jako kościół narodowy. W Irlandyi równie jak w Anglii nie wolno Biskupom brać tytułów biskupstw protestanckich, a jednakowoż wszyscy takowe noszą i Rząd ich uznaje. Są pewne granice zdrowego rozsądku, przed któremi zatrzymuje się wszelka konstytucyjna loika; i żadne konstytucyjne ustawy nie dokażą, aby kościół, który na 8miu milionach mieszkańców posiada **800,000** wyznawców, był kościołem narodowym. Kościół protestancki w Irlandyi zatrzymał w posiadaniu dochody, przywileje, monopole; ale kościół katolicki doszedł do uznania, nawet przez państwo, że jest kościołem narodowym. Rząd zrobił z nim niejako tranzakcyę: odmówił tytułu — ale przyznał fakt.

Zastósować przeto do hierarchii katolickiéj w Irlandyii te kary, które na nowych katolickich Biskupow w Anglii mają być wymierzone, byłoby zniszczyć wszystko, co przez lat dwadzieścia pięć uzyskaném w tym kraju zostało, byłoby to odwołać emancypacyą — a wywołać rewolucyą. Znajduje się przeto rząd angielski między smutną alternatywą wojny cywilnéj w Irlandyi, a zerwania jedności kościoła zjednoczonego Anglii i Irlandyi. Pozostawienie bowiem Irlandyi w prawie wyjątkowém co do Biskupów katolickich, czyli opuszczenie tamże kościoła protestanckiego, złamie ową solidarność, na mocy któréj Irlandya była oddawna kolonią z protestancką załogą. Któż potrafi ocenić następności tego odosobnienia? Przestraszyli się też wielce Biskupi anglikańscy w Irlandyi, i udali się do Arcybiskupa Kantorbery z protestacyą przeciw Biskupom angielskim, którzy w petycyi do królowéj już nie przemawiali w imieniu kościoła *zjednoczonego* (jak tego wymaga urzędowa formuła) ale *angielskiego*. Prymas anglikański wymawiał się, że o podobném oddzieleniu wcale nie zamyśla. Wszakże rozdział między kościołem anglikańskim w Anglii i Irlandyi, jest już prawie dokonanym w opinii publicznéj. Dzienniki uznają go jako fakt, ale nie widzą jeszcze konsekwencyj, albo raczéj widzieć ich niechcą. Najważniejszą jednak jest ta, że rząd angielski zrywając jedność kościoła w Anglii i Irlandyi, protegując tu większość, opuszczając tam mniejszość, wyznaje, iż religia w oczach jego jest tylko instytucyą. Jako zaś instytucya i to instytucya, któréj większość zasadą, religia katolicka będzie miała słuszne prawo domagać się podobnéj protekcyi w Irlandyi, jakiéj dzisiaj używa religia anglikańska w Anglii i presbiteryańska w Szkocyi.

Jest rzeczą pewną, że skoro węzeł łączący kościół protestancki Irlandzki z kościołem Angielskim zerwanym zostanie, Anglia mieć będzie więcéj łatwości do postępowania dowolnie we względzie kwestyi Biskupów katolickich. Ale co jeszcze pewniejsza, to, że Stolica Apostolska śmiałym krokiem, uważanym pod względem strategicznym, nie mały już otrzymała rezultat. Otrzymała go zaś i rozdwoiła obóz nieprzyjacielski bez najmniejszego, powtarzamy zawsze, praw cudzych nadwerężenia, a nieprzekraczając w niczém przysługujących jéj granic.

Prace kongresu celnego, szybko postępują naprzód; dzisiaj znów podajemy dla naszych czytelników przydłuższy wyciąg z rozpraw tyczączych się więcéj specyalnie naszéj prowincyi, jako to: względnie bydła, nasion olejnych i oleju, ostatecznie drzewa.

Z przyjemnością widzimy, iż nasze stosunki prowincyonalne, są z wielką ogledności traktowane, i musimy dobréj woli tak komisyi jak i członków kongresu w tym względzie oddać sprawiedliwość.

Kwestya drzewa jest dla nas lokalnie bardzo ważna, bo kiedy u nas w pobliżu zupełny brak drzewa na materyał, w królestwie Polskiem przy saméj granicy jest jego obfitość, a zatém przy zniesieniu cła, zobopólna korzyść. Dzisiaj mimo cła większą część materyału sprowadzać musimy z Prus lub Polski.

Zresztą odsełamy czytelników do sprawozdania, zwracając ich uwagę na tę jeszcze pomyślną okoliczność, iż podług oświadczenia ministeryalnego, ministeryum zamierzyło, dzisiejszy uciążliwy i bardzo niedo-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PIOTR SKARGA
I JEGO WIEK,
przez
M. J. A. Rychcickiego, (pseudonim)
W Krakowie 1850 r. — Tom I.

Ciekawość powszechna towarzyszyła zjawieniu się 1go Tomu dzieła, o którém mówić pragniemy — bo Skarga jest jednym z znajznakomitszych polskich pisarzy, a wiek jego, do najświetniejszych czasów dla Polski należy. Nimeśmy dzieło samo czytać poczęli — taki obraz tego wieku skreśliliśmy dla siebie.

Po długo-letniém i nader chwalebnym zawodzie, Zygmunt stary zstąpił do grobu. Iluż to mężów pokoju i wojny za jego rządów świetniało! Ile dzieł wielkich i przewag świat nie podziwiał przez te pół wieku, którym następne lata nic już równego wykazać niemogły! Śmierć prawie nagła zaskoczyła letniego króla pośród modlitwy. Właśnie wymawiał te słowa: „Credo quod redemptor meus vivit“ — (wierzę, że mój odkupiciel żyje) — gdy zemdlonego zaniesiono na łoże śmiertelne. Zostawił on swemu następcy państwo spokojne zewnątrz, wewnątrz kwitnące dostatkiem, ładem, nauką. Dwie przecież zgubne choroby, któremi była Polska dotknięta, musiały trapić żywot i zgon mądrego króla, a temi była swawola szlachty i różnowierstwo naniesione do Polski z obczyzny. Doświadczył pierwszéj nader boleśnie podczas tak zwanéj *wojny kokoszej:* druga podkopywała tajemnie pierwotną wiarę i obyczaje i siała pomiędzy członków jednéj rodziny niezgodę. Tamta wynikła ze zbytku swobód zdobywanych przez szlachtę od zgonu Kazimierza Wgo; ta znowu ze zbytku oświaty, co rozum ludzki wyżéj wiary stawiała. Obiedwie drobne w początkach, już wtedy jak bystre rzeki, groziły Polsce okropnym zatopem. Pierwsza za wyrobieniem się tego co dziś zowiemy konstytucyjnym rządem, pod ojcem Zygmunta władzę królewską zniszczyła. Drugiéj pierwiastku, rozwoju i skutków głębiéj zasięgnąć należy.

Za panowania Piastów i pierwszych królów z Jagiellońskiego pogłowia, i siła Polski i jéj oświata, wyrabiały się z narodowych żywiołów. Niemamy śladu w dziejach aby Zyndryan Maszkowski, mieczník krakowski, ubogi szlachcic na małéj wiosce, uczył się sztuki wojennéj u obcych, a przecież wiemy, że on na bitwie Grünwaldzkiéj całemu wojsku polskiemu i litewskiemu hetmanił. Słuchać go musiał i Witold W. Książe Litewski, choć niepośledni bohater, bo tak król Jagiełło rozkazał, i polskie wojsko odniosło w téj bitwie najświetniejsze zwycięztwo. Ale w późniejszych czasach nasze rycerstwo szukać poczęło nauki i sławy w odległych krajach, a szkoły nasze ojczyste stały się celem pogardy. Gdy młodzież polska wywędrowała do Włoch, Francyi i Niemiec, ławy szkół naszych zasiadali albo mieszczanie, lub też synowie Węgrów, Szlązaków i Czechów, jak mamy na to piśmienne dowody. (Zobaczyć Liber promotionum etc. wydania profesora Muczkowskiego). Cóż ztąd za skutek wyniknął? Młódź polska za swym powrotem do kraju, oprócz pogardy dla rzeczy ojczystych, naniosła tysiące błędów w przedmiocie wiary, które się jéj w obcych szkołach czepiły. Ztąd poszło pomięszanie mniemań i samych nawet języków, gdyby przy budowaniu Babilońskiéj wieżycy. Z tego powodu jeden z naszych pisarzy kładzie w usta żyjącéj podówczas osoby następujące wyrazy:

Źle tam, gdzie różnie wierzą jednéj matki syny,
Odkąd rodzimem światłem płocho pogardzamy,
I ślemy na nauki młodzież naszę czystą
W Wittembergi, Genewy, w Lipski, w Roterdamy;
Ten wraca aryanem, tamten kalwinistą,
Ow reformy luterskie za wzór głosi światu,
Litwa nam syzmatyków pcha aż do senatu;
A gdy wiar coraz nowszych utwór się niekończy,
Polska nasza wygląda nakształt pstrej opończy.
Nie tak było za Piastów —

Zajrzawszy do wnętrza domów naszych panów, nowe się wykrywało zgorszenie. Inaczéj wierzył mąż jak żona, inaczéj syn od ojca. Wypędzani zkąd-inąd wichrzyciele religijni, jak Stankar lub Socyn, znajdowali w Polsce swobodne schronienie, a po dworcach i zamkach naszych protekcyą. Skłaniano nawet umysły do zasad, które rozsiewali jak czyste ziarno — przecież to były chwasty, albo raczéj zgubna trucizna. Któż wtedy bronił czystości katolickiego wyznania, gdy i duchowni polscy pojmowali żony i niesłuchali biskupów? gdy takie nawet domy jak Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Firlejów, Zamojskich, powszechnéj zarazie uległy. I to nam z dziejów wiadomo, że pierwszy Kromer najznakomitszy z naszych annalistów, a po nim Hozyusz kardynał, oba biskupi Warmińscy i oba słynni głęboką nauką, uderzyli na gwałt z powodu tego rozstroju. Lecz niepiszemy dziejów tych walk pamiętnych, w których Piotr Skarga wsławił się niepospolitém męztwem, a większą jeszcze nauką. Dość nam powiedzieć, że różnowierstwa w Polsce, spłodziły nawet polityczne stronnictwa, i że te z czasem zgubę naszą zrządziły. Dość długo mądry Zygmunt I. wstrzymywał hydrę niesnask na wodzy. Nie miał syn jego ani tylu środków, ani stałości duszy. Walczył z nią pomyślnie wielki Batory, ale mu na czasie ku pokonaniu zupełnemu zabrakło, chociaż go wspierał dzielnie całą potęgą swego ramienia i głowy mąż taki, jakim był Jan Zamojski.

Na taki czas i takich ludzi trafił Piotr Skarga: czas pełen znakomitych wypadków — i pełen mężów pierwszego rzędu tak w pokoju jak w wojnie — on który wkrótce ich poczet pomnożył. Czy autor kięgi, którą mamy przed sobą odpowiedział założeniu swojemu; czy odmalował żywemi farby ten obraz czasu i ludzi, na których Skarga poglądał — z któremi lub przeciw którym miał walczyć i działać, o tém trudno jest dać zdanie stanowcze, gdy dzieło nie zupełnie skończone. Dotąd niewidzim jeszcze tych rysów śmiałych a wraz wydatnych, po których się mistrzowską rękę poznaje. Lecz materyały nagromadzone w tym pierwszym Tomie, już są do tego stopnia szacowne, iż na nich możem poprzestać w miłéj nadziei, że nam ich jeszcze więcéj Tom II. dostarczy. Wstęp do 1go Tomu jest poświęcony tych pism wspomnieniom, które nam dotąd żywot Skargi kreśliły: i tu nasz autor wystąpił śmiało przeciw najznakomitszéj w Polsce powadze. Profesor literatury słowiańskiéj w kolegium francuskiém, nieznał bynajmniéj życiorysów Skargi. Wielki poeta mógł o nich niewiedzieć — ale profesorowi powinny one być świadome — tém bardziéj, że niechodziło wcale o wieki odległe. Zkądże to poszło? z fałszywego stanowiska, które sam sobie obrał gdy zszedł ze szczytu swojej wielkości i został ni ztąd ni zowąd miernym retorem. Cóżbyśmy rzekli, gdyby Michał Anioł, po zbudowaniu Watykańskiéj świątyni, obrał dla siebie stanowisko prostego mularza? Ztąd wypłynęły liczne usterki i błędy — a gdy zabrakło wątku do wykładu literatury słowiańskiéj, trzeba się było przerzucić na polityczne pole, na którém dziś i żaki szermują i zapieczętować messyanizmem, ideą niezrozumiałą równie dla profesora jak i dla jego słuchaczy. Znane są dalsze skutki tego niepojętego zjawiska. Bodajby rychły powrót na dawne pole działania, pocieszył strapionych ziomków tą niestósowną wycieczką. Nasz autor musiał mieć na uwadze to zdanie; przyjaciel Arystoteles — przyjaciel Plato — lecz większych względów godną jest prawda.

Pierwsze rozdziały pisma, które mamy przed sobą, są poświęcone dziejom różno-wierstwa w Polsce. Ważny to przedmiot; aczkolwiek więcéj jest on obrobionym i znanym u nas, nieodrzeczy będzie przytoczyć jeden piękny ustęp, w którym autor skupił niejako rysy i barwy rozkrzewionego u nas różnowierstwa, i zgubny wpływ jego okazał; czytelnicy osądzą jasny i dobitny sposób wykładu:

„Obyczaje są podstawą życia publicznego, nie może zatém bynajmniéj zastanawiać, jeżeli różnowierstwo, każąc obyczaje, skrzywiło i charakter narodowy i zachwiało stanowczo całym naszym bytem politycznym. Mało kto wprawdzie nad tém się zastanawia, przebrzmiały już dawno i poszły w zapomnienie współczesnych naszych statystów i moralistów w téj mierze postrzeżenia, a dziś, niestety! zagłuszyły żyjące pokolenia stronnicze pisma przechwalaczów reformacyi, nieprzypuszczających nawet cienia zdrożności w całéj téj robocie.

Ale trafnie uważał niedawno znakomity pisarz Genc, że reformacya zaczęła od tego, że odosobniła ludzi. Rodząc dumę i zarozumiałość, stała się tém samém matką niezgody; i w naszym kraju zeszedł najbujniéj plon ten przeklęty. Tak jest, odtąd dopiéro wszczęła się niejedność, niezgoda stała się jedném ze znamion polskiego charakteru, zawsze słusznie narodowi naszemu wyrzucanem. Odtąd zaczęła Polska *stać bezrządem*, a smutna ta prawda w przysłowie nawet urosła. Cóż mogło bowiem zakorzenić głębiéj w szlachcie (która nieszczęściem naród stanowiła) pychę, zarozumiałość i ducha niezgody jak różnowierstwo?

„Ten magnat, który dotąd nikogo prócz Boga się nie obawiał, którego jedynym hamulcem (a wielkim zaprawdę!) była religia, na *cóż* miał się oglądać, kiedy ta wiara odwieczna z posad swych ruszoną została? Kiedy upadła wszelka powaga, kiedy owi biskupi, tyle dotąd szanowni ojcowie w kościele

godny sposób podatkowania gorzelni, na inny prościejszy i dogodniejszy zamienić.

Na posiedzeniu z dnia 25 stycznia toczyła się dyskussya nad cłem od bydła, w ciągu któréj książe Jabłonowski zabrawszy głos oświadczył się za projektowanemi przez komissyą cłami; chociaż bowiem galicyjscy ziemianie we własnym interesie życzyliby sobie podwyższenia cła na spaśne bydło, to przecież jasną jest rzeczą, że w praktycznem postępowaniu celnem różnica między bydłem na rzeź, a spaśnem zastósować się nieda. Powodem upadku chowu bydła w Galicyi, nie są pozycye taryfy, ale raczéj inne gospodarskie stósunki; wszakże widzi się zmuszonym zwrócić uwagę na okoliczność, zbyt uciążliwą dla Galicyi pod względem odbytu spaśnego bydła, mianowicie podatek konsumpcyjny w Wiedniu, który wymierzany bywa na sztuki bez względu na wagę, co mniejsze bydło galicyjskie, w stósunku do sprowadzanego z innych krajów, w nader niekorzystnem stawią położeniu. Przedstawia zaś tę okoliczność, jako godną uwzględniania; wnosi w końcu, aby cło od krów nad 2 lata ustanowione było na 2 złr. od cieląt i jałówek aż do dwóch lat 25 kr. gdy handel temi ostatniemi tak dla wielkiego jak dla małego gospodarza galicyjskiego wielce jest ważnym, a zarazem przejściem do chowu bydła, i przezto usunęło by się z czasem niebezpieczeństwo księgosuszu.

Szef sekcyi Baumgartner, p. Hlubek i hr. Andrassy oświadczają się za tem odróżnieniem proponowanem przez ks. Jabłonowskiego.

Dep. Mikulitsch jest zdania, aby wprowadzanie cieląt wolne było od wszelkiego cła. Dep. Szabel opiera się podwyższeniu cła od bydła, uznając wsparcie chowu bydła przez cła opiekuńcze za niestósowne w Austryi, gdzie stósunki naturalne téj gałęzi gospodarstwa tyle są przyjazne.

Następnie Radzca ministeryalny Kleyle zwraca uwagę zgromadzenia na ważną okoliczność zarazy na bydło, księgosusza, który rocznie $^1/_{10}$ część bydła pochłania, a głównie szerzy się po kraju z bydłem z księstw naddunajskich sprowadzanem. Dla tego podwyższenie cła wchodowego od bydła z tych krajów wprowadzanego okazuje się być najstósowniejszym środkiem do zabezpieczenia krajowego kapitału; takowe bowiem niedopuszczą regularnego handlu bydłem i mięsem; w ten sposób przez wysokie opłaty celne, Prusy wolne były od zarazy.

Dep. Szabel i w tym względzie opiera się podwyższeniu cła rzeczonego utrzymując, że Prusy winny swoje ocalenie od zarazy swojemu korzystnemu położeniu, gdy tymczasem Austryą, jest w tym względzie przedmurzem Niemiec, sama zaś styka się bezpośrednio z krajami, z których najwięcéj wciska się zaraza. Chąc zresztą ustanowić cło opiekuńcze od zarazy, musianoby takowe zastósować do ogromnéj różnicy między cenami bydła w państwach naddunajskich i Austryi, a wtedy cło byłoby tak wysokie, że żaden Austryak niezezwoliłby na takie obciążenie jednéj z najpierwszych potrzeb życia.

Hr. Desewffy przemawia w tym samym duchu twierdząc, że proponowane podwyższenie cła wprowadzaniu obcego bydła bynajmniéj przeszkadzać nie będzie, ale wyższe ceny mięsa niewątpliwie spowoduje; wskazał zaś przytem inne powody stojące na przeszkodzie podniesieniu się chowu bydła, a ułatwiające szerzenie się zarazy, mianowicie wspólność pastwisk, i liczne wylewy z nieuregulowania koryt rzecznych pochodzące.

Po tem przemówieniu przystąpiono do głosowania i propozycye komissyi wraz z modifikacyą ks. Jabłonowskiego znaczną większością przyjęto.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korrespondencya Czasu.

Opawa 30 stycznia.

Dzisiaj rano odprawiono nabożeństwo żałobne w obec ciała kochanego naszego Biskupa — z wdzięcznością i rozczuleniem muszę wspomnieć jakie dowody miłości, uszanowania i żalu dały pamięci świątobliwego starca, władze i ludność tutejsza. Nabożeństwo odbyło się w kościele OO. Franciszkanów, po którém ciało miało być natychmiast do Krakowa przewiezione. Zdaje się, że ludność Opawy dnia tego się podwoiła napływem mieszkańców wsi okolicznych, kościół niemógł objąć wiernych, a obszerny plac przed nim był cały ludem zapełniony.

Po nabożeństwie, gdy przepisy lekarsko-policyjne niedozwoliły przewiezienia natychmiast zwłok do Krakowa i natymczasowy spoczynek miały być przeniesione do odległego kościoła ś. Katarzyny — kapłani miejscowi niedozwolili aby były złożone na wóz żałobny, ale potrójną trumnę, odmieniając się co chwila, nieśli aż do kościoła. Przestrzeń podobna, jak od P. Maryi na Stradom, cała była tłumami ludu zapełniona, który sławiańskim językiem niewiadomo czy za Biskupa, czy przez niego się modlił. — Ciało złożono tymczasowo w zakrystyi kościoła ś. Katarzyny, kędy kapłani miejscowi dobrowolnie codziennie będą odbywać nabożeństwo. Magistrat miasta Opawy ofiarował z grona swego deputacyą, aby towarzyszyć zwłokom aż do granicy szląskiéj dzielnicy.

Drezno 28 stycznia.

Dotąd jeszcze nienadeszły decyzye rządów niemieckich co do podanego im planu organizacyi najwyższéj władzy związku. To pewna jednak, że już Baden, Oldenburg, obie Hessye, Hamburg, Frankfurt i Dania za Holsztynem protestowały. Odpowiedziano im tymczasem, że te protestacye są przedwczesne, albowiem podany plan jest tylko wnioskiem komissyi nie wyrokiem konferencyi, który nastąpić niemoże inaczéj jak na posiedzeniu pełném. Czy dwa wielkie mocarstwa będą zważać lub nie, na opozycyą państw małych, o tém rozmaite są zdania. Dziś się rozchodzi wiadomość, że Prusy oświadczą się przeciw wszelkiemu przymusowi. Widząc bowiem, że wiele małych państewek stoi jeszcze przy idei unii, będą wolały wotować za powrotem do dawnego Bundestagu (na którego rozdartym łonie zawsze jest nadzieja przeprowadzenia tradycyjnéj polityki pruskiéj) aniżeli oświadczyć się ostatecznie za systemem austryacko-bawarskim; przynajmniéj takie jest życzenie bardzo licznéj partyi w Prusach, która byłaby już jawnie wystąpiła, gdyby jéj niewstrzymywały groźby Rosyi. Jeźli się ziści co przewidują, tojest jeżeli Prusy dławić małych państw niedozwolą, nastąpi dość ciekawa zamiana roli między dwoma wielkiemi państwami. Prusy będą broniły tych samych praw związku przeciwko Austryi, których Austrya broniła niegdyś przeciw unii pruskiéj.

Najgłówniejszym przedmiotem narad konferencyi, jest zawsze rzecz tycząca się nowego Zollvereinu, silnie popierana przez Austryą. Napotyka jednak coraz więcéj trudności. Pełnomocnicy mocarstw zgromadzeni w Dreznie, chcieli, aby ta rzecz traktowała się wyłącznie tutaj, przed umyślnie na to wyznaczoną w ich gronie komissyą, wezwali nawet wszystkie rządy, aby przysłały do niéj więcéj jeszcze pełnomocników. Ale Bawarya, Saksonia i Wirtemberg, acz przychylne projektom austryackim, uczyniły uwagę, że lepiejby było, aby ogólny kongres celny odbywał się tam gdzie już istnieje dawna téj natury komisya, to jest w Wiesbaden. Większość jednak nieprzyjęła wniosku Bawaryi, Saksonii i Wirtembergu, i rzecz pozostaje nierozstrzygnięta i w rozdwojeniu, tojest, że względem tak ważnego przedmiotu jak połączenie Niemiec na drodze materyalnych interesów, obradują dwie komissye, jedna w Wiesbaden, złożóna z członków Zollvereinu pruskiego (którzy mają odbyć pierwszą ogólną sessyą dnia 1go lutego) druga tutaj na łonie konferencyi. Czy takie rozdwojenie doprowadzi do zamierzonego celu zgody, o tém wolno przynajmniéj wątpić. Bawarya i Saksonia nieutrzymawszy się z swym wnioskiem w Dreznie, wysłały już swoich pełnomocników do Wiesbaden. Mówią, że wszystkie inne mniejsze państwa niemieckie, oświadczają się stanowczo przeciw systematowi handlowemu projektowanemu przez Austryą i to nietyle z powodów ekonomicznych, ile z powodów politycznych. Żądają od niéj przedewszystkiém gwarancyi, że w swéj polityce trzymać się będzie zasad konstytucyjnych i da należyty wzgląd na prawa narodowe pojedynczych kraików. Chcą także, aby poprzednio położyła koniec zamięszaniu, jakie panuje w jéj systemacie banknotowym. Chcą nadewszystko, aby nienastawała na zaprowadzenie monopolu tabacznego w całych Niemczech. Okoliczność ostatnia tak niepokoi opinią publiczną, że już rząd badeński widział się zniewolony urzędownie w jednéj z gazet swoich oświadczyć, iż jakikolwiek będą miały skutek układy z Austryą, czy przyjdzie z nią do unii handlowéj lub nie, w żadnym razie monopol tabaczny zaprowadzony nie będzie.

Przyłączenie wszystkich prowincyj cesarstwa austryackiego do Rzeszy niemieckiéj, które zdaje się już być zdecydowane stanowczo, zastanawia tu także wiele umysłów. Niemcy wyliczają starannie ile im przybędzie braci przez Austryą. Podług nich Austrya włączy do Rzeszy niemieckiéj:

8,000,000	Niemców.
7,300,000	Czechów, Morawców, Szlązaków i Słowaków.
3,000,000	Ruśniaków.
2,500,000	Polaków.
1,250,000	Kroatów i Uskoków.
1,250,000	Słowian, Wendów i Kraińców.
2,000,000	Serbów, Dalmatów i innych.
4,500,000	Węgrów.
2,000,000	Wołochów.
500,000	Friulanów.
750,000	Żydów.
100,000	Cyganów.
100,000	Albańczyków, Bulgarów itp.
5,000,000	Włochów.

Co jednak największą w umysłach niemieckich rodzi obawę, to jest to: że wcielenie całéj Austryi w Niemcy, pociągnie za sobą obowiązek Rzeszy, zabezpieczenia jéj na zawsze wszystkich posiadłości. Jeźli więc spodoba się kiedy Włochom lub Węgrom znowu od korony cesarskiéj oderwać, cała już teraz Rzesza niemiecka musi się bronić swym żołnierzem i groszem.

Głoszą tutaj, iż skoro tylko nastąpi zgoda na zaprojektowaną przez komissyę organizacyą najwyższéj władzy związku, konferencya drezdeńska zamknie swe czynności proklamacyą, obejmującą główne zasady konstytucyi dla wszystkich państw niemieckich. Konstytucye te mają wszędzie przywrócić dawne feudalne stany, pokryte jednak nowoczesną barwą francuską. Wszędzie będą dwie Izby, z których pierwsza składać się ma z bezpośrednich podpór tronu, ordynatów, wyższéj dziedzicznéj szlachty, delegowanych od uniwersytetów, sądownictwa i duchowieństwa, słowem z samych żywiołów zachowawczych, nielicząc członków mianowanych przez rząd; druga z reprezentacyi korporacyj gminnych, przemysłowych, cechowych, kupieckich itd. Tym sposobem nie będzie już mowy: o wysokości podatku dającéj prawo do wyboru (census) ani o systemie jednoizbowym itp. Nowe określenie attrybucyi Izb, i urządzenia ubezpieczające wewnętrzną spokojność, usuną zarazem dotychczasowy spór czy prawo ekscepcyjne dawnego Bundestagu z lat 1819—1834 mają powszechną moc obowiązującą lub nie.

Czy reszta kwestyj ogólnych, oddana będzie pod rozpoznanie władzy prawodawczéj związku, czyli też poruczoną zostanie szczególnym konferencyom — nad tém jeszcze niema decyzyi.

Z rozpoczęciem się karnawału, Drezno okazuje

a starsi koledzy w radach narodowych, wzgardą zostali obarczeni, jakże mogła się ostać powaga królewska, powaga urzędów i praw? Cóż mógł szanować ten znarowiony panek, kiedy deptał nogami to wszystko, przed czém jego przodkowie przez tyle wieków kolana uginali? Wszakże on stał się teraz sędzią i rozjemcą w sporach religijnych; on prezydował na synodach; od jego ostatecznego wyroku zależała prawda tego lub owego dogmatu, zależał porządek kościelny; on był opiekunem nowych nauczycielów i apostołów: on jeden mógł ich utrzymywać, bronić lub odpędzić; jemu kadzono, on się też kadzidłem odurzył. Tysiączne wszędzie czytamy pochlebstwa, a nigdzie żeby który z tych reformatorów śmiał którego magnata upomnieć, skarcić. W ustawicznych żyjąc swarach i dysputach, potępiano w Koronie Litwę, w Litwie Koroniarzow, jeden powiat wyklinał drugi, wszędzie na się rzucano pociski, wszystko jątrzyło się ustawicznie. Zabierając dobra od ojców swych kościołom i klasztorom nadane, łamiąc ostateczną ich wolą, rosło kłamstwo i chciwość, a wyganiając najniewinnniejszych ludzi z prawnie nabytych własności, twardniało serce, a niesprawiedliwość i samowolność i zuchwalstwo codziennym stawały się chlebem. Gdy chodziło o nową wiarę, mogliż myśleć o poprawie Rzeczypospolitéj, o niebezpieczeństwach postronnych.

„Ujrzano też niesłychane dotąd rzeczy. Zaczęto zrywać sejmy dla lada drobnostki. Próżno wołali prawdziwi patryoci o prawa, o podatki, o pospolite ruszenie: zatykano uszy a krzyczano w niebo głosy o zniesienie bezżeństwa księży, o mszą w Polskim języku, o czyste słowo Boże. W duchowieństwie tylko i biskupach upatrując głównych i jedynych wrogów, dopuszczano Wołochom, Tatarom, Moskalom najeżdżać i plondrować bezkarnie nasze granice. Tak gdy 1537 roku odparty raz od Tarnowskiego Multański wojewoda na nowo uderzył na Pokucie, a sejm zerwany nic w téj mierze nie obmyślił i Zygmunt I pospolite ruszenie pod Lwów zwołał, zaczęto, zamiast gotować się do boju, rozprawiać, swarzyć, najlepszemu z królów zgwałcenie praw zarzucać, zażalenia w artykuły spisywać; zawiązano pierwszy w Polsce rokosz a po dwumiesięcznych wrzawach rozjechały się owe 150,000 szlachty, z którymi możnaby było Turków z Europy wyrugować, z niczem do domów: a Porta Otomańska zagnieździła się już na zawsze na Wołoszczyźnie. Nie byliż głównemi przewódzcami téj, na pośmiewisko Europy *wojną kokoszą* przezwanéj, wyprawy właśnie owi zwolennicy religijnych nowości: Kmita, Zborowscy i t. p.

„Podobne zatargi za Zygmunta Augusta były przyczyną, żeśmy Inflant garnących się od dawna pod skrzydła białego orła pierwéj nie dostali. Upadła powaga królewska. Ileż to lat upłynęło od owéj chwili, kiedy Rafał Leszczyński i inni butni różnowiercy na przedsejmowém nabożeństwie i podczas podniesienia, lubo król i senat upadł na kolana, czapek nawet z głowy uchylić nie chcieli, do tego dnia, kiedy znieważając przybytek królewski pod samém prawie okiem Walezego różnowierca Samuel Zborowski czy téż jego posiepaki zadali cios śmiertelny katolikowi i senatorowi Wapowskiemu? Zaczęły się domowe między magnatami wojny, owe pamiętne najazdy Stadnickich, Drohojewskich, Herburtów. Słusznie więc narzeka Naruszewicz, że: „fatalne zawsze dla krajowéj spokojności różno- „wierstwo, walcząc z sobą i wzajemnie siebie nie- „nawidząc, sili się wieczyście zaburzeniem narodu „na wynurzenie rankorów,“ a przechodząc powstałe ztąd zatargi i klęski od pierwiastków obiórczego tronu, kończy uwagą: że „i naszych czasów okro- „pne sceny z tegoż dumy, niepodległości a wiążą- „céj się zawsze do wszystkich zamieszków różno- „wierskiéj fakcyi wyniknęły źródła.“

„Ale jednym z najgorszych a bezpośrednich różnowierstwa skutków było owe, wtedy dopiero powstałe, *stanowcze rozdwojenie między panem a poddanym.* Wiémy, w jakiéj zależności zostawał poddany od właściciela dóbr. Łagodził ją ów odwieczny patryarchalny stosunek na wspólności religii, pochodzenia i potrzeb oparty. Kiedy więc, jak wiémy, sama tylko prawie szlachta, panowie, wiarę odmienili, a poddani wszędzie niemal wiernymi katolickiemu kościołowi pozostali, zerwał się ów główny węzeł serca, a jak ze strony poddanych nieufność, obawa i niechęć, tak ze strony panów powstało prześladowanie i tysiączne gwałty. Wielu z nich zaczęło wszelkiemi siłami przeciągać swych poddanych do swego wyznania, a po zamknięciu kościołów i oddaniu ich nowym ministrom, pędzić biednego włościanina do zboru i na niesłychane dotąd kazania. Nietolerancya ta została niebawem uroczystém prawem uświęconą. I kiedy na synodzie Sandomirskim aryanów wyraźnie od tolerancyi wykluczono: konfederacya Warszawska (28 sty. 1573 roku) włościan, poddanych, w duchownych nawet rzeczach od woli i widzimisię panów zupełnie zależnymi uczyniła, czego dziś sami nawet innowierczy pisarze pojąć nie mogą. Że różnowiercy poddanych swych gwałtem do odmienienia wiary przymuszali, mamy na to świadectwo Skargi, który w jedném ze swoich dzieł, rozwodząc się nad krzywdami, jakie biedny lud różnowierców ponosi, między innemi wyrzuca tymże: „że go poniewolnie do ministrów pędzą i srodze o wiarę penują.“ Jeden ze znakomitych dzisiejszych pisarzów dobrze ocenił skutki owéj konfederackiéj ustawy, mówiąc, „że dyssydenci, „którzy wolność sumienia za najwyższą ogłaszali „zasadę, chłopa jakby nie człowieka w rzeczach „duchownych niewolnikiem zrobili,“ i dodaje „Śmia- „łobyśmy rzekli, że co do uciemiężenia dyssedenci „przesadzili katolików, bo według katolickich zasad „inkwizycyą mógł tylko prowadzić biskup z chło- „pem najczęściéj żadnéj interesowanéj styczności „niemający: z woli zaś dyssydentów każdy pan na „wsi, na którego chłopi pracowali. Naturalnie, że „taka zasada nie mogła ludu wciągnąć w nowe wy- „znania i stanowisko dyssydenckie zaczęło być „w Polsce tak nienaturalne, jakby był naród zło- „żony ze szlachty i mieszczan po wypędzeniu z kraju „wszystkich chłopów. Skoro więc nowa nauka nie „przyniosła ulgi cierpiącéj ludzkości i wręcz oświad- „czyła, że się o nią nie kłopocą przeto nie związała „się z postępem i tylko już do kłótni dobrą być „mogła.“

Autor z głęboką i bystrą krytyką, ściera się wszędzie z krzywemi zdaniami dawniejszych i nowszych pisarzy; zajrzał on dość śmiało w oczy niepośledniéj powadze. Chcę mówić o tém co wyczytałem na karcie 288 i następnych przeciw Maciejowskiemu i jego zdaniom, na które niejedno pióro z autorem naszym powstało. Tu przecież chciałbym wyczytać coś więcéj prócz żalu, z powodu przekręceń historycznych i owych sympatyi, niewiem czy większych dla kościoła rzymskiego, czy dla cerkwi greckiéj, które temu płodnemu pisarzowi zarzucone zostały. Ze zbudowaniem czytamy ustęp, gdzie znowu autor zdanie profesora kolegium francuskiego podziela (karta 285) i cześć mu należną oddaje — na dowód nowy, że tylko prawda piórem jego kieruje. Nieprzebaczył on K. A. Osińskiemu, za płochy wyrok którym Skargę dotyka (karta 329) i znowu do Maciejowskiego powrócił, kiedy za wzorem Osińskiego, skromne wyznanie Piotra Skargi o swéj *Małéj Nauce* przy Żywocie Sgo Hugona, za dowód nieuctwa przytacza. Tym sposobem rozdział IV. dzieła o którém sprawę zdajemy, stał się i nader zajmującym, i równie ważnym dla poznania ducha, który Skargę ożywiał. Liczne wyjątki z pism jego, a mianowicie modlitwa do SSch Pańskich na karcie 302, zdobią ten Rozdział.

Dwa dalsze rozdziały poświęcone są wzmiankom o pracach Skargi w zakonnym i piśmienniczym zawodzie. Zaszczyt mu czyni i ta wymowa którą go Bóg obdarzył i ta gorliwość która go codzień budziła do prac, powołaniu obranemu odpowiednich. Ale niemniejszy zaszczyt przynosi szacunek wielkiego króla Stefana, który ciągle dla Skargi objawia. Cóż mu zjednało ten zaszczyt? Oto gotowość ciągła do wszelkich poświęceń w obranym zawodzie: bo Skarga był wszędzie gdzie na niego powinność wołała; bo on stał mężnie na tym wyłomie, który różnowierstwo kościołowi Chrystusa zdziałało; bo go bronił do zgonu czynem i słowem, tą dzielniejszą od oręża potęgą.

Minęły czasy walk bolesnych i krwawych z powodu różnowierstwa stoczonych. Przynajmniéj wtedy spierano się o tajemice wiary nie zawsze i nie wszystkim dostępne. Dziś po trzech wiekach tych tracicznych zapasów, potrzeba ludziom przywodzić na pamięć najprostsze Dekalogu przepisy. „Czcij ojca i matkę twoją — nie kradnij — nie zabijaj — nie pożądaj ani wołu ani osła swego bliźniego, ani żadnéj rzeczy, które jego są“

Czy to jest *Postęp?* czy *rozwój oświaty podporządkowany prawom przysługującym obywatelom kraju koronnego lub gminy?* Niechaj kto inny osądzi.

***

więcéj ruchu i życia. Dwór, ministrowie i bogatsze domy, biegną na wyścigi w bawieniu dyplomatycznych gości. Codziennie gdzieś obiady, rauty i bale. U dworu bale co środa. O zapowiedzianym jednak powrocie ks. Schwarzenberga i p. Manteufla na dzień 2gi przyszłego miesiąca, mówią, że nieprawda.

Przegląd Polityczny.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w Berlinie w d. 29 b. m. przyszło pod rozbiór rozporządzenia tyczące stanu oblężenia. Pierwsze ośm §§ów przyjęto z bardzo małemi zmianami wedle projektu rządowego, wszystkie poprawki odrzucono. Ważne to prawo przeszło prawie bez dyskussyi.

Hr. Sponneck minister duński miał konferencyą z ministrem prezydentem i otrzymał audyencyą u króla. *Nowa pruska gazeta* twierdzi, że missya jego tyczy się zupełnego wcielenia Szlezwiku do Danii, co się sprzeciwia uchwale związkowéj z r. 1846 zapewniającéj utrzymanie niezmiennych stosunków między Holsztynem i Szlezwikiem. Według pomienionego dziennika minister duński nic nie wskórał w Wiedniu. *Niemiecka Reforma* we wstępnym artykule swoim wyjaśnia potrzebę rozwinięcia sił związkowych na północy dla nadania układom z Danią pewnego nacisku. Tenże dziennik z okazyi niedopuszczenia pruskich statków do portu Kiel, o czém przed parą dniami nadmieniliśmy, zapewnia iż rząd pruski poczynił stósowne kroki dla utrzymania powagi flagi swojéj.

W dniu 27 b. m. wojska austryackie maszerowały przez Lubekę, i wkrótce część ich zostanie na załodze tego miasta. W dniu 29 wkroczyło ich 2,000 do Hamburga jak telegr. korrespondencya donosi, nazajutrz reszta nadejdzie. Taż korrespondencya dodaje pod tą samą datą, iż jutro lub pojutrze dwaj komisarze związkowi t. j. Mensdorf-Pouilly i Thümen wspólnie z duńskim, Reventlow-Criminil, stale obejmą rząd Holsztynu. Ministrami zamianowani: Adolf Blome, Heintze, Malmros i syndyk Prehn, *Nowa Pruska gazeta* natomiast utrzymuje że król duński powierzył rząd Holsztynu pięciu Holsztyńczykom.

Duńczycy obsadzili Gettorff (między Eckernförde i Kiel). Mówią również że zajmą oni Friedrichsort a nawet Rendsburg wspólnie z wojskiem austryackiem.

Lloyd zapewnia, że oba mocarstwa niemieckie w porozumieniu się z 4 królestwami zamierzają w potrzebie siłą przeprowadzić nową organizacyę władzy centralnéj bez względu na zaniesioną lub zanieść się mającą protestacyę.

— Zgromadzenie francuzkie wyczerpało siły w walce z prezydentem Rzpltéj, w któréj czuło iż go opinia publiczna niepopiera; groźna sessya na któréj rozbić się miało administracyjne ministeryum przeszła nawet bez dyskussyi na seryo. P. Hovyn-Tranchère zapytywał gabinet jaka jego polityka i dokąd chce Francyą prowadzić. P. Royer odpowiedział treściwie, że polityka któréj się rząd przez dwa lata trzymał, będzie polityką nowego gabinetu, chce zaś on zaprowadzić kraj do ministeryum stanowczego. Osłoniwszy się tarczą skromności wyrwał p. Royer przeciwnikom broń z ręki, którzy też zrozumieli że powoływać pp. Barrota i Fauchera do opowiedzenia propozycyj jakie im czynił prezydent, byłoby, to zniżać stanowisko Zgromadzenia do przedpokojów, w których się powtarzają rozmowy Bonapartego. Żaden więc z celniejszych mowców, choć jak słychać mieli już mowy w zapasie, niezabrał głosu i w ciągu dyskussyi p. Dupin zapytał ironicznie, czyby Zgromadzenie niechciało przejść do pierwszéj dyskusyi nad projektem o deportacyi.

Według depeszy telegr. z 28 stycznia mówiono w Paryżu, że ministeryum obecne potrwa zapewne kilka miesięcy i wniesie projekta nietylko dotacyi ale nawet przeglądu konstytucyi. Arcybiskup paryzki zakazał duchownym wszelkiego udziału w polityce.

Wiedeń 30 stycznia. J. C. Mość na wniosek Rady ministrów, dekretem z d. 22 p. m. rozporządził zniesienie instytucyi pogranicza wojskowego w Siedmiogrodzie, a w miejsce istniejących dzisiaj pięciu pułków siedmiogrodzkich kraińców, ustanowienie tyluż pułków liniowych, mianowicie czterech piechoty, a jednego huzarów.

— Na wczorajszem posiedzeniu Rady gminnéj przewodniczył obradom prezes wieku Seis, z powodu, iż dotąd nowowybrany burmistrz dr Seiller nie został jeszcze przez Cesarza potwierdzonym. Postanowiono na téj sesyi zupełne rozwiązanie gwardyi municypalnéj; uchwalono również zanieść prośbę do namiestnika i gubernatora wojskowego, barona Welden o pozwolenie, aby posiedzenia Rady gminnéj odbywały się publicznie i tymczasowo polecono urządzić dla publiczności galerye.

— Mówią, że byłemu ministrowi sprawiedliwości p. Schmerling, ofiarowano godność c. k. posła przy dworze Belgijskim, w miejsce zmarłego barona Neumann. Tymczasowo sprawuje interesa austryackie w Bruxelli sekretarz ambasady Zaremba.

— Minister-prezydent książę Schwarzenberg w przyszłym tygodniu wyjeżdża znowu do Drezna.

— Wszystkie dzienniki tutejsze wyraziły swoje zadziwienie i niezadowolenie, że organ ministra handlu *Austria*, w sprawozdaniach swoich z posiedzeń kongresu handlowego, przestał podawać nazwiska mowców w tych obradach głos zabierających. Z tego powodu, p. minister handlu na dzisiejszem posiedzeniu oznajmił zgromadzeniu, że na przyszłość mowcy będą znowu po nazwisku wymienieni.

— Kardynał arcybiskup Pragski przybędzie w tych dniach do Wiednia, dla ostatecznego ukończenia spraw kościelnych.

— Doktor Schiller, węgier, dawniéj profesor w Preszowie, później oficer u Honwedów podczas węgierskiéj wojny, w zeszłą sobotę instalowany został uroczyście jako rabin, w Manchester (w Anglii). Jego mowa instalacyjna, wielkie sprawiła na publiczności wrażenie.

NIEMCY.

Berlin 28 stycznia. Ministeryalny dziennik dał surową admonicyę Izbie niższéj, a osobliwie jéj prezydentowi. W dniu 24 b. m. obchodzono ucztami i mowami rocznicę urodzin Fryderyka W. Rząd w téj uroczystości żadnego nie miał udziału, ale prywatni zbierali się na obchód w miejscach publicznych, jak również różne polityczne i niepolityczne kluby, resursy i stowarzyszenia. Niewinne toasty nie wywołały nawet wmięszania się konstablów berlińskich, niezmiernie ministeryalne o wolności zgromadzania się mających pojęcia, a opatrzonych władzą ich rozwiązywania w każdéj chwili w ostatniéj instancyi. Wznoszono toasty królowi, ale że sam pomysł uczczenia pamięci człowieka, który jeżeli nie stworzył Prusy, to je ocalił i mimo silnych nieprzyjaciół wzmógł jeszcze, sam ten pomysł, powtarzamy, niekorzystne obudził porównania minionéj wielkości i poniżenia obecnego, a tego porównania ministeryum nie przebaczy. *Konst. Korr.* występuje też z artykułem w którym smutek swój wyraża: „że tak nazwana lewica przez widoczne oddzielenie się w towarzyskich zebraniach, nieokrzesaność życia prywatnego do parlamentarnego przenieść usiłuje,“ bardziéj jednak jeszcze dziwi się pomieniony dziennik iż hr. Schwerin „uważa za przyzwoite dla stanowiska swojego“ występować w podobnych zgromadzeniach i że przeznaczony z urzędu swojego na pośrednika między ministrami a Izbą powinien dać godny przykład umiarkowania.

— Wybory miejskie w Królewcu ogromną większością wypadły wszystkie na korzyść partyi demokratycznéj.

— Tajny radzca w ministerstwie spraw wew. Maetzke deputowany w Izbie wyższéj otrzymał dymissyę z powodu niepodległości zdania swego w Izbie. Tajny radzca legacyjny Lecocq, prawa ręka ministra Manteuffla, zamianowany został podsekretarzem Stanu w departamencie spraw zagr.

— Na rozkaz królewski, naczelna rada kościelna poleciła odbywanie dziękczynnych modłów po wszystkich kościołach za ocalenie księcia Fryderyka Wilhelma syna księcia Pruskiego (domyślnego następcy tronu) który jechał do Bonn owym pociągiem kolei żelaznéj, gdzie kilku ludzi utraciło życie, a kilkadziesiąt otrzymało rany w skutku zwalenia się wszystkich wagonów z grobli 15 stóp wysokiéj.

— Zastrzeżone konstytucyą połączenie najwyższych instancyj sądowych w monarchii tj. najwyższego trybunału i sądu kassacyjnego i rewizyjnego nadreńskiego, ma przyjść do skutku w bieżącym jeszcze roku, a może przed zamknięciem obrad sejmowych. Projekt tego połączenia przełożony będzie wkrótce Izbom. Oprócz poddanego już pod dyskussye komissyi sejmowéj projektu do nowego kodeksu karnego, który zastąpi dotychczasowe dawne pruskie i francuzkie kodeksy i rozporządzenie w r. z. wydane względem postępowania przy sądach przysięgłych, Komissya sejmowa sprawiedliwości ukończyła sprawozdanie względem projektu przez ministeryum Izbie złożonego o odpowiedzialności ministrów. Z sprawozdania tego drukiem ogłoszonego umieszczają dzienniki pruskie wyjątki. My przedmiotu tego dotkniemy dopiero wtedy, gdy projekt pójdzie pod obrady Izb. Sprawozdanie jednak kończy się temi słowy: „Z tego ogólnego stanowiska wychodząc, komissya w ogóle wnosi, aby niniejszy projekt z małemi odmianami przyjąć.“ Prawo o własności autorskiéj co do dzieł, przedmiotów sztuki i wystawy teatralnéj, jest prawie na ukończeniu. Codziennie zatém czytamy po dziennikach niemieckich doniesienia o rozmaitych projektach Izbie przedkładanych. Komissye sejmowe po dniach i nocach zajęte, a obawiamy się czyli nie na tém prawodawcze prace Izb pruskich się skończą, bo zanim może przyjdzie do obrad, władza związkowa położy swoje *veto*.

Drezno 28 stycznia. *Gazeta Powszechna* takie daje sprawozdanie z pełnego posiedzenia konfererencyj w d. 14 stycz. odbytego; a lubo nie ze wszystkiem podzielać możemy opinię korespondenta tegóż pisma, przecież z powodu ważności, umieszczamy dosłownie artykuł: „Nareszcie Austrya i Prusy złożyły oświadczenie, że *oba mocarstwa ze wszystkiemi częściami swojemi zamierzają przystąpić do Związku niemieckiego*. Stało się to przy obradowaniu nad przyszłem prawem wojny i pokoju, gdzie w zadziwiający sposób oba mocarstwa dążyły do wprowadzenia w konstytucyę niemiecką dualizmu, a zarazem obok tych żądań (mianowicie Austrya pierwsza z tem żądaniem wystąpiła) wszelką nadzieję jakbądź reprezentacyjnego urządzenia przyszłego Związku zniszczyły. Posiedzenie to z dnia 14 stycznia będzie stanowić epokę w dziejach Niemiec. Złóżcie resztę *ad acta*, aby kiedyś w swoim czasie mogło być wznowione, kiedy przyjdzie sobie przypomnieć wykonanie wszystkich obietnic z taką gotowością w r. 1848 czynionych. Już od kilku dni przebąkiwano w konserwatywnych towarzystwach tutejszego dworu, że będąc „na samym szczycie potęgi“ zamierza użyć szczęśliwéj sposobności która zgromadziła pełnomocników w Dreźnie, aby powrócić do zasad przedmarcowych i konstytucyom niemieckim założyć wędzidło, któreby konstytucyonalizm raz trwożliwy, to znów nad miarę zuchwały, wprawiło w umiarkowane stępo szkoły meternichowskiéj. Wiecie, żem podobnym dawniéj wieściom i obawom nigdy nie dawał wiary. Przekonaliście się nieraz, że ja należę do stałych obrońców przyłączenia wszystkich ziem Austryackich do Związku, że tylko w ścisłem zjednoczeniu bogatéj i potężnéj Austryi z Niemcami, upatrywałem i Austryi i Niemiec pomyślność. Ani mię w téj wierze nie zachwiał odjazd ministra hanowerskiego, kiedym się dowiedział, iż ten zrozpaczy o skutku pomyślnym konferencyi, którego się nie spodziewał, widząc opór pierwszéj monarchii niemieckiéj przeciw wszelkim liberalnym ideom nowych czasów, opuścił Drezno.

Od téj chwili pokazało się na co się w Dreznie zanosi, i że Prusy słabe tak jak zawsze, nie mają odwagi reprezentować prawdziwie niemieckiéj polityki. Nie rozstrzygam, czyli w ściślejszém połączeniu średnich i małych państw leży jeszcze nadzieja złagodzenia owych planów przyszłego Związku. Notujcież co się stało. Na tém samem posiedzeniu, na którem Austrya i Prusy zaprojektowały przyłączenie do Związku wszystkich krajów swoich, to jest zażądały od Związku gwarancyi wszystkich swoich posiadłości, na tem samem posiedzeniu państwa te domagały się, aby jeżeli władza wykonawcza większością głosów uchwali przedłożenie wniosku wypowiedzenia wojny na zgromadzenie pełne, wtedy zgromadzenie to nie będzie mogło żadnéj uchwały wydać, któraby się połączonym zamiarom Austryi i Prus sprzeciwiała. To się ma znaczyć: w najważniejszych kwestyach polityki zagranicznéj, bo w kwestyach wojny i pokoju — gdyż ta ostatnia w ścisłym z pierwszą zostaje związku — stanowi na przyszłość dualizm obu mocarstw. Niechby większość władzy wykonawczéj jak chcieć była za wojną, niechby np. potrzebowała wystąpić przeciw obcemu państwu, któreby inne niepruskie części za Renem zajął, to Austrya i Prusy nie są obowiązane ich bronić, jeżeliby zaś jakakolwiek część terrytoryum Austryi i Prus zgwałconą była, to państwa te mając zupełną ze strony Związku gwarancyę swoich posiadłości, mogą wszystkie inne państwa zniewolić do udzielenia sobie pomocy. Albo wyraziwszy to w formułce: we władzy wykonawczéj stanowi jedynie ta większość, po któréj są Austrya i Prusy, w *plenum* większość wszystkich innych głosów tj. 60 nie może nic stanowić przeciw 20 głosom dwóch mocarstw. Austrya zamierza jawnie podobnym projektem możebną oppozycyę wszystkich państw drobnych przeciw wojnie, a zatem przeciw swojéj zewnętrznéj polityce udaremnić i o tyle jest konsekwentną, iż od samego początku chciała wyłączyć od władzy wykonawczéj wszystkie drobne państwa; nie jest jednak konsekwentną usiłując państwa średniéj wielkości pozbawić zupełnie wpływu na politykę niemiecką.

Prusy, które reprezentowały małe państwa i przeprowadzały trzy swoje głosy we władzy wykonawczej rade są: że tym sposobem uratowały sobie wyłączne prawo wojny. Że do tego zmierzały oba mocarstwa, było łatwem do przewidzenia. I nikogo nie zadziwiło, że Austrya i Prusy dążą do zapewnienia sobie jako mocarstwa europejskie własnego prawa wypowiadania wojny lub zawierania pokoju. Tego nie można im było zabraniać, ale zniweczenie wszelkiéj niepodległości innych państw nie otrzyma przyzwolenia państw średnich. Przytem wszyskiem nie poczytywalibyśmy téj rzeczy za tak niebezpieczną gdyby się nie było na téj saméj sesyi okazało, że Austrya żadnych nie chce ponieść ofiar w prawodawstwie. Bowiem kiedy Saksonia, Hannower i Bawarya zwróciły uwagę na konieczność jakiejkolwiek reprezentacyi przy Związku, pełnomocnik Austryacki oświadczył mimo wszelakich ograniczń i obostrzeń na jakie Saksonia przystawała dla utrzymania zasady, że każdą formę reprezentacyi narodowéj przy związku uważa za niezmiernie wątpliwą i niebezpieczną, a pruski jeszcze dodał, że po usłyszanem objaśnieniu, rozszerzanie się nad tym przedmiotem za zbyteczne poczytuje. I my się wstrzymujemy od wszelkich dalszych objaśnień; jeżeli jednak Austrya sądzi, że zdoła wymódz połączenie się celne z Niemcami gwarancyi wszystkich swoich posiadłości ze strony Niemiec, pomnożenia głosów swoich we władzy wykonawczéj i w *plenum*, nie uczyniwszy żadnych koncessyi innym państwom i ludowi, i niedawszy na przyszłość rękojmi; jeżeli wreszcie ma nadzieję centralne władze silnemi uczynić jedynie dla tego aby na nich oprzeć tem pewniéj bezpieczeństwo swoje i swoich maxym stanu, to dzisiejszy związek Niemiecki do tych celów zupełnie jest wystarczającym. A nawet nie posiadał on nigdy tyle środków władzy przeciw państwom i ludowi, ile ich projektowana forma konstytucyi Rzeszy nastręcza. Bodajby poznano w Wiedniu, czego stały interes Austryi w Niemczech wymaga — my nie pragniemy czego innego.“

Stuttgardt 24 stycznia. *Gazeta powszechna* donosi z pewnego źródła iż z domem handlowo-książęcym Thurn-Taxis zawarł rząd wirtembergski nareszcie układ pocztowy, mocą którego dom ten sprzedaje rządowi swój przywiléj wyłączny pocztowy za 1,300,000 złr.

Karlsruhe 23 stycznia. Przy końcu dzisiejszéj sessyi na interpellacyą dep. Mathy w przedmiocie obsadzenia Rastattu, odpowiedział pułkownik Roggenbach, iż po ustąpieniu wojsk pruskich gdy wojska badeńskie nie były jeszcze uorganizowane, szło o dowiedzenie czy rząd jest w możności utrzymania porządku lub nie. Komissya centralna związkowa proponowała udzielenie wedle zobowiązań związkowych 170 pionierów austryackich do twierdzy. Rząd jednak austryacki oświadczył, iż okoliczności mogą mniejszéj lub większéj wymagać załogi w któréj i Austrya jako państwo Rzeszy musi mieć udział. Mały kontyngens wynosi 5,000, w którym Austrya ma mieć 3,000. W tym celu przeznaczony pułk Benedek. Dep. Mathy podziękował za wyjaśnienie, ale w tém wzmocnieniu załogi widzi właśnie powód do zniesienia stanu wojennego w kraju i zastrzega sobie co do tego wniosek.

FRANCYA.

Paryż 27 stycznia. Z wielkiéj chmury mały deszcz. Oczekiwano nie wiedzieć czego, obalenia ministeryum, zmuszenia prezydenta do utworzenia gabinetu w duchu większości; ludzie nawet poważni przebąkiwali o akcie oskarżenia prezydenta. PP. Thiers, Berryer, Rémusat mieli mowy gotowe, wszyscy celniejsi reprezentanci byli mocno względem wypadku wotowania niespokojni. Tymczasem ta straszna artylerya nagromadzona przed rozpoczęciem sesyi, nie zagrzmiała nawet z mównicy i kiedy po interpelacyach pana Hovyn-Tranchère w kilku słowach odpowiedział p. Royer minister sprawiedliwości a odpowiedział zimno i jak można najtreściwiéj; p. Dupin odezwał się że z porządku dziennego następują obrady nad projektem o deportacyi. Smiech ogólny zawtorował temu sarkazmowi; pokazało się że sprawa Burgrafów przegrana, na panu Thiersie widać było ślady ciężkiego zmartwienia; Elizeiści tryumfowali.

P. Hovyn-Tranchère nalegał szczególniéj na te pytania: czyli gabinet jest systemem czy też wypadkiem; chciał wiedzieć gdzie on będzie prowadził kraj, jaką obiera sobie politykę a mianowicie chciał poznać jego zdanie w niektórych kwestyach specyalnych np. w zastósowaniu wyborów ograniczonych czy też powszechnych. P. Hovyn mówił z talentem ale w tém popełnił błąd, że kilkoma sarkazmami dotknął niektórych ludzi szanownych, co wnet wywołało szemranie.

P. Royer odpowiedział w następnych słowach: „P. prezydent Rzeczypospolitéj w poselstwie oznaczył charakter naszego gabinetu; nasza missya jest administracyjna, chwilowa, przechodnia; pod tym warunkiem ofiarowano nam ją i pod tym warunkiem ją przyjęliśmy. Zaszły pewne trudności, których nieznamy, w utworzeniu gabinetu stanowczego; te trudności mogą się załatwić, taka jest opinia i takie życzenie poselstwa. Ta też jest najmocniejsza moja i moich kolegów nadzieja. Zgromadzenie przyzna nam, że nieznani, nieszukaliśmy godności, którą nam poruczono; ale i to przyzna, że przyjmując ją spełniliśmy dzieło dobrych obywateli. Zapytano nas jaka nasza polityka i dokąd kraj prowadzimy. Prowadzimy panów do gabinetu stanowczego. Powiedziano: nie jesteśmy gabinetem politycznym. Jednakże mimo wzruszenia jakie ogarnia mnie kiedy po raz pierwszy na mownicę występuję, głosu nie uciszę i odpowiem za siebie i za moich kolegów. Chociaż jesteśmy gabinetem przechodnim, dopóki będziemy przy władzy starać się będziemy o zachowanie prawa, wykonywać będziemy politykę jako dzieło wspolne Zgromadzenia i władzy wykonawczéj, które kraj obdarzyło pokojem. W poselstwie, o którém nic niepowiem, gdzie wam prezydent pokazał skromną naszą kolebkę, mówił on o niepodległości władzy. Tę niepodległość oznaczyła sama konstytucya, rozdzielając dwie władze a inaczéj jéj też nie pojmował prezydent. Po tém wyjaśnieniu Zgromadzenie pojmuje, że ministeryum które teraz ma zaszczyt być przed nim, ani słowa dodać nie może.“

Już przystąpić miano do głosowania kiedy p. Mathieu de la Drôme zabrał głos i w nim wytoczył proces całéj większości, która się połączyła z lewą w dniu 18 stycznia. Wyrzucał jéj, że dla tego tylko wzbraniała się od cesar-

stwa, iż dąży do tronu królewskiego. Jeden z najgorętszych zapaśników ostatniéj prawéj p. Leo de Laborde w kilku słowach odpowiedział panu Mathieu; rozerwała się koalicya, wszystkie stronnictwa oszańcowały się na nowo w swych obozach i kiedy przyszło do głosowania, Zgromadzenie ogromną większością przeszło do porządku dziennego.

— Jakie będą rezultaty tego wotum, jakie stanowisko wezmą naczelnicy większości? Artykuły jutrzejszych dzienników dozwolą nam odgadnąć. Dzisiaj jedni się boją ażeby prezydent uwiedziony tryumfem nie poszedł za daleko, drudzy domyślając się, że większość ustąpiła dla tego, bo nie czuła się popartą przez opinią, zamknie gniew w sobie i doczeka się chwili zemsty, skoro opinia zwróci się przeciwko prezydentowi. Tymczasem Paryż jest spokojny a rezultat posiedzenia do spokojności jeszcze się przyczynia.

— P. Lefèbvre ambasador berliński przywołany został do Paryża, gdzie ma objąć tekę spraw zagranicznych, gdy p. Brenier otrzymał tytuł ministra li tylko dla uzupełnienia przechodniego ministeryum. Miejsce p. Lefèbvre w Berlinie tymczasowo zastępuje p. Cintrat syn, tameczny pierwszy sekretarz ambasady.

Renty 3% 57—05 pod. 5 cent. 5% 95—30 pod. 30 cent.

ANGLIA.

Londyn 24 stycznia. W Manchester zebrał się bardzo liczny Meeting, na którym p. Cobden z przyjaciółmi swemi przełożył plan polityki i postępowania na następnych posiedzeniach Izby niższéj; przyjęto go z oklaskami i mowę hucznemi okrzykami przerywano: „Wygraliśmy wielką walkę w zasadzie wolnego handlu, ale inny jeszcze obowiązek mamy do spełnienia. Konieczną i naturalną następnością systematu *Free Trade* jest wyszukanie środków dla zapewnienia ludowi *obok* pomyślności materyalnéj, umysłowych i moralnych korzyści. Skorośmy więc powiedzieli, że zgadzamy się na wolną zamianę produktów naszych z całym światem, trzeba więc było całemu światu zaproponować przyjaźń i pokój.

Kwestye finansowe długo zapewne będą rozbierane. Kiedy rząd chwalić się będzie z przewyżką dwóch milionów, trzeba go zapytać czyli ta przewyżka pochodzi ze wzrostu dochodów, czyli też ze zmniejszenia wydatków. Co do mnie wszystkie kwestye finansowe na przyszłość, widzę tylko w oszczędności.

Przechodząc następnie do kwestyi religijnéj, p. Cobden tak się wyraża: „Lękam się, abyśmy [illegible] cie, aby ona nie wstrzymała dyskusyi politycznych i finansowych w Izbie niższéj; bo pytam czyżby nie lepiéj było, ażeby podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, polityka do tych spraw wcale się nie mięszała. Wszak tam papież mianuje biskupów jakich mu się podoba, dowoli tworzy dyecezye, ilu chce wysyła kardynałów i nikt w Washingtonie głowy sobie o to nie kłopocze. Powiadają, że Anglia ma kościół urzędowy.

„Cóż ztąd? czyż dla tego ma on być mniéj światłym; wszakżeż tym tytułem zastawiają się zawsze ilekroć chodzi o jaką reformę liberalną. Co do mnie, ja kościoła katolickiego Rzymskiego nie lubię, ale powiadam wam niechaj katolicy angielscy będą sami sędziami w téj sprawie; niechaj nimi rządzą biskupi, którzy się nie domagają od nas ani pieniędzy, ani opieki. Czyż mi zarzucą, że tu chodzi o ocalenie duchownych praw królowéj, jakże urządzić tę duchowną powagę; w Izbie niższéj mamy anglikanów, katolików, unitaryuszów, kwakrów i spodziewam się że będziemy mieli jednego żyda. Jestże to hufiec stosowny dla obrony religijnéj supremacyi królowéj. Z resztą zważcie tylko jacy to ludzie najmocniéj występują w imieniu protestantyzmu zagrożonego? Jestże między nimi aby jeden obrońca naszych wolności? Gdzie tam! są to sami nieprzyjaciele reformy handlowéj, są to sami bałwochwalcy przeszłości. Mimo wielostronnych podżegań wielka masa narodu pozostała obojętna. Przed 60ma-laty naród ten jużby był łupił kościoły katolickie, wieszał innowierców i kraj cały napełnił krwią i pożogą. Tymczasem naród pozostał spokojny bo przecież nie jest narodem owa municypalność londyńska, która wywlokłszy starą karocę przedwiekową, zawiozła w niéj petycyą do królowéj z prośbą o zapobieżenie na dal temu mieszaniu się papieża.“

P. Cobden rozszérza się jeszcze dość znacznie w tym przedmiocie, a rozochocony oklaskami kończy słowem, że jeszcze reakcya nie utorowała sobie drogi do hrabstwa Lancastre.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia. Dowiadujemy się, iż w Łączkach w Dek. Wielopolskim, na dniu 7 stycznia r. b. ogień wnętrze kościoła drewnianego tak mocno ogarnął, że prócz stuły nic nie wyratowano.

— Do ustawienia wielkiéj machiny parowéj o sile 140 koni, przeznaczonéj do Zakładów przemysłowych p. Piotra Steinkellera w młynie parowym na Solcu, o któréj sprowadzeniu do Warszawy w tych dniach donieśliśmy, przybyło z Berlina trzech Mechaników. Machina ta jest przepyszna; części jéj składowe ważą do 3000 centnarów (300,000 funtów); wszystkie jéj szczegóły nawet regulator (balansier) są polerowae. Zbudowaną została w słynnym zakładzie machin pana A. Borsig w Berlinie, który dni temu kilkanaście w warsztatach swoich trzechsetną lokomotywę (do kolei żelaznych) ukończył.

— Na posiedzeniu Towarzystwa geograficznego rosyjskiego, pułkownik W. R. Kowalewski, znany z odbytych podróży wraz z panem Cenkowskim, w głąb Afryki, zbijał podania fałszywe podróżnika francuzkiego pana Trémaux, co do téj podróży, ogłoszone w buletynach Towarzystwa geograficznego paryzkiego. (PP. Kowalewski i Cenkowski, doszli w głąb Afryki, aż do 9 stopnia szerokości jeograficznéj).

— Ostatnie data statystyczne ze Stanów-Zjednoczonych Ameryki świadczą o nadzwyczajnym wzroście tamtejszéj ludności. Miasto Nowy-York, które w r. 1820 miało 123,000 ludności, w 1830 203,000, liczy dzisiaj 750,000 mieszkańców. Dwa tylko miasta w Europie większą mają ludność. Miasto Saint-Louis w r. 1810 zaledwie 1,600 mieszkańców liczące, ma ich dzisiaj 90,000. Ogólna ludność Stanów-Zjednoczonych wynosi 25 milionów dusz. W roku 1800 było tylko 5 milionów, które do r. 1840 urosły do 17 milionów. Wzrost więc ludności wynosił 33 procent w dziesięciu latach. Wedle tego stósunku powinnyby mieć dzisiaj tylko 22 milionów. Stany-Zjednoczone nietylko że są państwem pierwszego rzędu, ale wkrótce stać się mogą rzeczywiście pierwszem na świecie, jeśli bowiem dotychczasowy wzrost ludności potrwa jeszcze przez lat 50, to w końcu obecnego stulecia mieć będą 100 milion. mieszk. Sama dolina Mississipi mogłaby wyżywić ludność całéj Europy; zamieszkuje ją dzisiaj 13 milionów, gdy w początku tego wieku nieliczyła i 13 tysięcy.

— Kościół katolicki ma w Europie 104 arcybiskupów, 503 biskupów i 25 wikaryatów; w Azyi 6 Patryarchów, 6 arcybiskupów, 46 biskupów i 43 wikaryaty; w Afryce 6 biskupów i 6 wikaryatów; w Ameryce 16 arcybiskupów, 85 biskupów i 10 wikaryatów; prócz tego jest 5 patryarchów, 65 arcybiskupów i 211 biskupów *in partibus.*

— Niejaki pan Engel, artysta rodem z Węgier, przebywający obecnie w Rzymie, wykończył z polecenia Księcia Alberta, męża królowéj Wiktoryi, gruppę marmurową przedstawiającą walkę Argonautów z Amazonkami, którą mienią być arcydziełem. Gruppa ta już odesłana została do Londynu, gdzie wystawiona będzie w kryształowym pałacu Expozycyi.

— 20 stycznia złapano w bliskości Hirschbergu (w Szląsku) dwa żywe motyle, a pod Löwen w Belgii widziano już rozwiniętą osikę; pewien profesor botaniki utrzymuje, że gdy osika rozwijać się zaczyna, można uważać zimę za skończoną.

— *(Scena z policyi poprawczéj w Paryżu).* August Grenouillard ma zaledwie lat 13, a już stawa przed sąd policyi poprawczéj, pod zarzutem kradzieży, mianowicie o skradzenie *butów swojemu majstrowi.*

Matka Grénouillard błaga o łaskę dla swojego syna, i zwracając się do łkającego chłopca „Widzisz, rzecze do niego, że miałam racyą, gdym ci mówiła: ty, cobyś powinien być pociechą i podporą mojéj starości, ty nie będziesz niczem z tego wszystkiego, bo masz Guciu jednę wadę, szkaradną: jak ci się czego zachce, to musisz mieć koniecznie, całkiem jak twój ojciec, kiedy mu się zachce pić.

Prezes. Mów WPani do sądu.

Matka. Panowie! to dziecko, to kochanie pełne przymiotów i....

Skarżący, z miejsca. O! co już tego, to za wiele! Paskudny sowizdrzał, pełen wad najrozmaitszych i najnieprzyjemniejszych dla bliźniego...

Prezes. Milcz WPan, będziesz mówił późniéj.

Skarżący. ...Który mi ukradł 10 funtów masła, aby sobie niem włosy smarować, niby pomadą!

Matka. To prawda, że bardzo lubi się trefić — Alež to dziecko jest najnieszczęśliwsze; jak mu się czego zachce, dałby się powiesić, aby tylko dostać tego zachciałka; tak zachciało mu się butów, a nie mając za co sobie ich kupić, był tyle słabym, że wziął buty swojego majstra, trzy razy za wielkie na jego nogę, bo pan Brochet, jego majster ma nogę jakby u słonia — nie żebym chciała mu tu przycinać, ależ ma nogę ogromną — Gucio wraca do domu, słyszę: *tok, tok, tok,* tupa jak kirassyer. Patrzę na jego nogi: a cóżeś ty zrobił! ale...

Prezes. Dosyć na tém. WPani chcesz, aby jéj oddano syna. Zobaczymy czy to nastąpić może. Panie Brochot przybliż się.

P. Brochot. Panowie! jak miałem już zaszczyt przedstawić, ten wartogłów jest istotą szkodliwą dla społeczeństwa. Wziąłem go do siebie na naukę. Ubiérałem go. żywiłem, słowem wszystko; czy wiécie jak mi się zato odwdzięczał? oto, czyniąc mię swoją ofiarą, prawdziwą ofiarą! Nie ma psoty, którejby mi niewypłatał. Raz bierze mój kapelusz i odwraca go jakby pończochę, drugi raz każę mu otworzyć tuzin ostryg: otwiéra je, wiécie czém? oto moją brzytwą, którą zamienia w ten sposób na piłkę. Inną razą wylepia mi brzeg kapelusza klajstrem, a że na moje nieszczęście noszę perukę, ta więc przylepia się do kapelusza; spotykam znajomą damę, kłaniam się i wraz z kapeluszem zdejmuję nieszczęśliwą perukę, pokazując głowę łysą jak kolano! Na domiar niegodziwości kradnie mi buty! Już tego dosyć, nie chcę go mieć więcéj u siebie....

Prezes. To dziecko jeszcze bardzo młode, wszystko co mu WPan zarzucasz jest zapewne godnem nagany ale niewchodzi w zakres prawa. Co się tyczy wzięcia butów, niewykazuje się podstępny zamiar. Wdział wprawdzie buty, ale nie chciał zapewne ukraść ich. No, jesteś WPan jego majstrem....

Skarżący żywo. Ja już nim być nie chcę, podaję się do dymisyi. Proszę mi już niemówić o tym niegodziwcu!

Trybunał dla braku dowodów podstępnego zamiaru i z uwagi na wiek młodociany obwinionego, uwalnia go i oddaje rozczulonéj matce.

Przyjechali do Krakowa od dnia 30 do d. 31 stycznia: Borkowski Roman z Bochni. Lewandowska Matylda, Małachowska Hortensya hrabina, Polikarpow wdowa z Warszawy. Wendt Karol kupiec ze Lwowa. Halot Aleksander z Berlina. Valet Ludwik z Paryża.

Wyjechali: Dobiecki Wincenty do Wrocławia. Żuławski Wojciech do Lwowa. Eslinger lekarz pułkowy do Lwowa. Pressfreund Karol, Fitzek Aloizy do Pruss.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 31 stycznia. W ciągu tygodnia handel zboża był słaby; dowóz znaczny przepełnił targ a odchód był mały, bo kupców niewielu się zgłaszało. Wszystkie więc wsypki napełnione. Pszenicę dawano za 6—6¾ złr., żyto 5¼—5⅓, jęczmień 3¾—4⅛, groch podobnież licznie zwieziony mało już ma kupców 6½—5⅚, kasza jaglana jeszcze się w cenie utrzymuje 7¾—8½ złr. Owsa ceny nominalne, handlu żadnego 2¾—3 złr. W ogólności dla zboża słabe nadzieje.

Koniczyna ciągle poszukiwana i dobrze płacona; dają 29½—31 złr. Handel spirytusu obudza się, ruch poczyna być większy. Miodu znajdują się bardzo znaczne zapasy, ruchu prawie żadnego, ceny spadają. Niepłacą za podolski jak 20—20½ za węgierski 18—19 złr. Handel wosku znacznie się polepszył, 96—97 złr. cetnar. Łój spadł znowu, 27—29 złr. Pierze słaby znajduje odbyt. Wielkie interesa robią się skórami cielęcemi, płacą je dobrze, za suchy towar 62—63 złr. cetnar. Skóry wołowe podobnież poszukiwane, 9—10 złr. sztuka. Szczecina idzie w górę według gatunku, dają od 1—3 złr. za funt. Futra tchurzy kupowano chętnie i dobrze płacone, dają 1⅙—1¼ złr. sztuka. Znaczne interesa prowadzą się także w tumakach, płacą 4¼—4½ złr sztuka; podobnież futra królicze, które skupują tutaj i w Galicyi i wywożą w znacznych partyach do Frankfurtu i do Lipska, kopa po 3²/₄—4 złr. Zajęcze skórki również wywożone w wielkich partyach do Lipska, za sto sztuk 40—43 złr.

Potaż spadł znacznie, za węgierski dobry niepłacą więcéj jak 10½—11 złr.; masło znajduje duży odbyt, świéże 27—28 złr. cetnar, stare 24—25 złr.

Wrocław 30 stycznia. Dowóz na dzisiejszym targu był średni, a mianowicie w pszenicy i życie, ceny więc utrwaliły się. Za białą dawano 49—56 sgr., prima 58 sgr.; za żółtą 49—55 sgr. Na targu berlińskim i szczecińskim cena żyta zmienia się, u nas zaś pozostaje taż sama; według gatunku płacono go od 37½—42½. Jęczmień we wszystkich gatunkach znajduje kupców, płacą od 26—29, do siewu po 30½. Owies spada stanowczo, co najwięcéj dają 21—24 sgr. Groch nie szukany. Nasienia olejne mało mają sprzedających, zimowy rzepak 82—85 sgr., letni 60—66. Koniczyna ciągle przywożona i ciągle zakupywana; dzisiaj sprzedano jéj 300—350 cetnarów, białéj po 5—12⅓, czerwonéj po 7½—12½ tal.

Handel spirytusem upada, nie płacono więcéj jak po 6⅔ talarów.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 31 stycznia.* Metaliki 5-proc. 96.— Metaliki 4½-proc. 84¹³/₁₆. — Metaliki 4-proc. 75⅝.— 4-proc. z 1850 r. 88¾.— 2½-proc. 49⅜.— Augsburg 130¼.—Londyn 12 fl. 41 kr.— Paryż 152½.— Akcye Bankowe 1151. Akcye kolei żel. półn Ferdinands. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 1 lutego. Banknoty: 83¾.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 107. — Imperyały ros. 34—15. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100¾.— Listy zastawne Galicyjskie dają 93½, żądają 94.— Cwanc. stare 107¼ nowe 108¼.

Kurs lwowski z dnia 28 stycznia. Dukat holenderski złr. 5 51.— Dukat austryacki 5 kr. 53.— Półimperyały ros. 10 12 kr. — Polski kurant 1 28. — Rubel ros. sr. 1 58.— Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 14 kr.

Kurs wiédeński z dnia 30 stycznia. — Metaliki 95. — Nowa pożyczka 83¾.— Akcye Banku wiédeńs. 1145. — Akcye Kolei żel. 122½.— Agio od złota 34 od srebra 30½ Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 30 stycznia. Banknoty austryac. 79.— Polski kurant 93¹¹/₁₂.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94½— dawne 94¹¹/₁₂.— Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 73½.

URZĘDOWE.

N. 1148. RADA MIASTA KRAKOWA. [571—2-3]
Wydział Porządku i Bespieczeństwa.

Gdy posada Stróża nocnego, po Auguście Cząstkiewicz na własne żądanie od tych obowiązków oddalonym, z pensyą roczną 365 złp. oraz dodatkiem na światło złp. 1 miesiecznie, zawakowała,— przeto wzywa chęć ubiegania się o takową posadę mających, aby podania swe stósownemi dowodami zaopatrzone, do Rady miejskiéj wystósowanemi być mające, w terminie dni 14 składali.

Kraków dnia 24 stycznia 1851 r.
Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

[567] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (2-3)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Zawiadamia, iż na zasadzie rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 15 stycznia b. r. w drodze pertraktacyi spadkowéj. po niegdyś Annie z Golańskich Rybczyńskiéj w domu pod L. 91½ w Kleparzu, w gminie VII miasta Krakowa stojącym. W dniu 5 lutego 1851 roku o godzinie 9 zrana rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyę srebra, kosztowności, stolarszczyzny, pościeli, sukien, bielizny, fajansu, książek, szkła, żelaziwa i innych ruchomości — a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 28 stycznia 1851 r.
Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

Nr. 187. **Rada szczegółowa Szpitalu ś. Łazarza** podaje do wiadomości, iż w gmachu Szpitalu ś. Łazarza jest do sprzedania z wolnéj ręki **trzcina sufitowa** w ilości snopków 600. Potrzebujący takowéj, zgłosić się zechcą do rządzcy wspomnionego zakładu.

Kraków 28 stycznia 1851.
Prezydujący Paprocki.
(577—1-3) Jędrzejewski, Sekretarz.

Inseraty.

Dla wygody Szan. Abonentów, którzy się z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogłasza się dwumiesięczna prenumerata: t. j. na miesiące **Luty i Marzec** kwartału Igo 1851 r. w kwocie **złr. 3 xr. 40 m. c.**
Administracya Czasu.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu od	dnia do
31	2	27" 2'''. 88	† 3° 0	2''' 02	wpłws. słaby	Pogoda z chm.		† 4° 2	— 1° 2
„	10	„ 2 27	— 1 2	1 64	wschod. „	„			
1	6	„ 2 40	— 4 4	1 37	wpuwsch „	„			